Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 241. Kraków, Środa dnia 31 Sierpnia 1904 r. Rok XII.

Wyłom.

Rozporządzenie ministra wojny, onegdaj wydane, łamie zasadę jednolitości języka armji. — Jenerał Pittreich postanawia, że odtąd władze wojskowe, stacjonowane na Węgrzech, muszą korespondować z władzami cywilnemi węgierskiemi **wyłącznie w języku węgierskim** i przyjmować wszelkie pisma osób prywatnych, w tymże języku do nich wystosowane. W ten sposób język węgierski zdobył sobie zupełne równouprawnienie w urzędowaniu zewnętrznem armji, a stąd do wprowadzenia węgierskiej komendy pozostaje już tylko jeden krok...

Nie zazdrościmy Węgrom ich nowej narodowej zdobyczy, przeciwnie sądzimy, że przełamanie monopolu niemieckiego języka, jest prawdziwym postępem, z którego z czasem także inne, niewęgierskie ludy skorzystają; zwłaszcza w Galicji, gdzie ludność jest właściwie jednolita, bo i we wschodniej części kraju wszyscy mieszkańcy władają językiem polskim, bezwzględne panowanie niemczyzny w armji jest anomalją bardzo niewygodną zarówno dla armji jak dla społeczeństwa. Nie roszcząc sobie jednak na razie pretensji do uzyskania przywilejów węgierskiego języka, powinniśmy przynajmniej starać się o to, aby całe urzędowanie żandarmerji galicyjskiej odbywało się w języku polskim.

Dlaczego właściwie żandarmerja galicyjska używa dotychczas wyłącznie języka niemieckiego, to należy do tych austrjackich zagadek, których lepiej nie rozwiązywać. Żandarmi pełnią służbę bezpieczeństwa i są organami podwładnymi sądów i starostw. Oni przedewszystkiem stykają się z ludnością i ich spostrzeżenia, umieszczone w raportach, stanowią punkt wyjścia do rozlicznych karnych dochodzeń i procesów. Trudno zaś wymagać od wysłużonych żołnierzy, którzy zdołali sobie przyswoić zaledwie niektóre wyrażenia niemieckie, aby obcą mową opisywali zawiłe, nieraz w dziedzinę pierwotnej psychologji wkraczające wypadki. Stąd też pochodzi, że niemieckie raporty żandarmerji są często niedokładne, niejasne, często nawet niezrozumiałe. — Żandarmi są temu niewinni, muszą oni łamać język niemiecki dla dogodzenia przestarzałym tradycjom i wymaganiom kilku przełożonych, którzy dotychczas nie zdołali nauczyć się języka krajowego. Dotychczas powoływano się w Wiedniu na zasadę jednolitości języka urzędowego armji, do której tytularnie żandarmerja należy; teraz jednak, kiedy najwyższa władza wojskowa sama zrobiła wyłom w tej praktyce i te niezawodnie za wiedzą i wolą korony, niema żadnej słusznej racji przedłużać stan rzeczy, tamujący bieg sprawiedliwości, a dla interesów kraju bezwarunkowo szkodliwy.

WOJNA.

Szanghaj.

Oczy świata cywilizowanego są zwrócone na port w Szanghajn, gdzie rozgrywają się sprawy, ważne ze stanowiska międzynarodowego i politycznego. Powód dały — jak wiadomo z telegramów — okręty rosyjskie, które weszły do portu, tj. na terytorjum neutralne.

Szanghaj, czyli Szang-haj-hien, najwybitniejsze miasto portowe i handlowe Chin, nie leży bezpośrednio nad morzem, lecz nad rzeką Wusung, czyli Hwang-pu i to o 22 kilometry od ujścia owej rzeki do rzeki Jang-tse-kiang. Obie rzeki przecież są tak głębokie, że pod miasto mogą podpływać największe statki wojenne. — Szanghaj posiada wogóle świetne komunikacje wodne nietylko z morzem, ale i z wnętrzem kraju dzięki kanałom niezliczonym i rzekom.

Miasto leży na lewym brzegu rzeki Wusung. Ludność wynosi z górą pół miljona mieszkańców. Każda narodowość ma odrębną dzielnicę. Najnowsza dzielnica, najbliżej rzeki położona, jest amerykańska. Chińczycy zowią ją Hongkiu. — Rzeka Sucsu, wpadająca do Wusungu, dzieli ją od dzielnicy angielskiej, najstarszej i najpiękniejszej. Owa dzielnica kończy się ulicą Konsulatów, biegnącą prostopadle do rzeki.

Na południe od ulicy Konsulatów leży wąska, a długa zresztą niewielka dzielnica francuska, u południowej granicy której zaczyna się miasto chińskie, otoczone murem.

Niemcy własnej dzielnicy nie posiadają, lecz mieszkają przeważnie w mieście angielskiem. Nadto wzdłuż brzegu rzeki ciągnie bulwar, zabudowany domami bogatych kupców i szeregiem gmachów publicznych.

Anglicy w swojej dzielnicy na cyplu północnym między rzeką Wasungiem i rzeką Sucsu założyli ogród publiczny, najładniejszy z ogrodów na całem wybrzeżu chińskiem. O 8 kilom. na zachód od Szanghaju leży — pod protektoratem rządu francuskiego — klasztor Jezuitów „Su-kia-wei", założony w XVII stuleciu. W owym klasztorze znajduje się słynne obserwatorjum astronomiczne.

W Szanghaju istnieją trzy kościoły katolickie i cztery kościoły protestanckie. Rezydują tutaj: biskup katolicki, biskup anglikański, wyższy inspektor komór celnych lądowych i wodnych sędziowie trybunału mieszanego. Władzę chińską reprezentuje taotai, czyli gubernator. Miasto chińskie, otoczone murem i przedmieściami, ma ciasne ulice, wybrukowane wielkiemi płytami granitowemi.

Anglicy zdobyli Szanghaj 19 czerwca 1842 roku i otworzyli dostęp flotom całego świata 26 sierpnia. Obrót roczny towarów w porcie szanghajskim przekracza z górą ćwierć miljarda rubli.

Upały w Mandżurji.

P. Niemirowicz Danczenko tak opisuje w *Russk. St.* mandżurskie upały:

Upał straszliwy. Byłem w lecie w Marokko; w lipcu i sierpniu podróżowałem po Kraju Zakaukaskim i Persji, spędzałem skwarne lato w Andaluzji, — lecz nie doznawałem nic podobnego. Tutaj i słońce i niebo wydają się najstraszniejszymi wrogami. Słońce pała groźnie, jak symbol niezwyciężonego gniewu; niebo obejmuje człowieka gorącym błękitem, jakby mówiło: przedemną nikt się nie ukryje...

I w dole — wszystko złe, rozpalone, suche, jak skóra wężowa. Uczujesz zawrót głowy i oprzesz się ręką o skałę — sparzysz dłoń; usiądziesz na szarym odłamie kamienia — zdaje ci się, że siedzisz na rozpalonej blasze kuchennej; chcesz odjechać — siodło przez godzinę rozpaliło się do niemożliwości. Pijesz ogień w powietrzu, którem oddychasz, oczy oślepia blask bezlitosny, w uszach dzwoni, serce rozszerza się do mdłości... Czujesz, że jeszcze chwila — i zwalisz się, zwyciężony przez ten straszliwy upał mandżurski.

A tak niedawno, w tym upale, pod niezliczonemi promieniami słońca, iść musieli żołnierze, niosąc na sobie po dwa pudy amunicji! I teraz — spójrzcie na nich — przecież oni już przed bitwą porażeni są przez to niebo bezlitosne, zmordowani upałem, zmęczeni pragnieniem. Wszystko słabnie, wszystko zlewa się potem. Pot przenika przez koszulę, mundur, przez wychwalone khaki angielskie... Człowiek mokry, koń mokry i niema od tej wilgoci ulgi, jak jej niema w łaźni rosyjskiej, w rozpalonej parze. Ale w łaźni siedzi kilka minut, a tutaj godzina za godziną, od rana do wieczora, kiedy nareszcie zawieje chłód odświeżający.

Z pozycji bojowej nigdzie nie uciekniesz; chciałbyś dorwać się do studni — ale nie można wstać, zdradzić przed bystrookim nieprzyjacielem i siebie, i towarzyszów. Mimowoli zdradzisz tajemnicę okopu!

Mózg topnieje w czaszce... Coś błyszczącego, mieniącego się, oślepiającego migoce w przesyconej światłem dali... Zdaje się, że słychać głosy jakieś, że ktoś woła z gorejącej otchłani...

Spojrzcie w takiej chwili na maszerujących żołnierzy. Niema twarzy, na której nie byłoby znać męczarni, niema myśli, nie spalonej przez słońce. Karki czerwone, nabiegłe krwią... Zobaczcie, co się dzieje w rzadkich zaroślach, gdzie cień wygląda na łachmany, przepalone słońcem... Na zielonawej plamie lichej trawy leżą ciała jakieś. Zbliżcie się — to dotknięci porażeniem słonecznem. Twarze czerwone, nabrzmiałe, usta otwarte szeroko, jakby chwytające powietrze do oddechu, a powietrze rozpalone i przepełnione zabójczymi gazami; oczy wytrzeszczone, krwią nabiegłe... Ręce rozrzucone bezsilnie, nogi drgają konwulsyjnie. Odwróćcie go, spojrzyjcie na spalony kark — zrozumiecie wszystko. Tu potrzeba źródeł wodnego chłodu, ochrony od słońca — on ma czapkę, zamiast z dwoma daszkami, z przodu i z tyłu — zupełnie bez daszka. Niektórzy mają daszek, ale tylko niektórzy i to jeden.

Drobne wiadomości z wojny.

Z powodu wyjazdu cara z Petersburga, który, jak wiadomo opuścił stolicę dla odbycia przeglądu wojsk kozaków dońskich i brygad artylerji, mających być wysłanemi na pole walki, korespondenci pism niemieckich i francuskich nie otrzymują wiadomości z Portu Artura i Mandżurji, wszystkie bowiem urzędowe telegramy dowódców rosyjskich. adresowane są wprost do cara, który dopiero po ich odczytaniu komunikuje je władzom wojskowym lub administracyjnym, dla których są przeznaczone. Te zaś dopiero udzielają ich korespondentom dzienników zagranicznych.

O WIEDZĘ.

V.

„Do szewca".

Powtarza się stara jak świat, nigdy nie milknąca piosenka. Każdy ojciec, każda matka, ciotka, wuj, brat, opiekun powtarzają w porze zapisu do szkół:

— Gdy nie będziesz się uczył, pójdziesz do szewca.

I ten biedny szewc, jak widmo postrachu, wstydu, hańby i pogardy wszystkich warstw i szczebli społecznych, staje na drodze do szkół, ażeby być podnietą do wytrwałej pracy i siłą popychającą naprzód. Tak było przed laty stu, pięćdziesięciu, czterdziestu, tak jest dziś, w XX wieku. Przy zapisie do szkół stawia się dziecku przed oczy obraz jego „karjery", wyższości, do której dojść może, „arystokracji" społecznej, do jakiej się dźwignie, jeżeli przejdzie klas parę. Wzmianka o szewcu stoi niby strach na wróble, bo czyż może być coś okropniejszego i bardziej poniżającego, jak myśl zostania „szewcem".

Więc syn szewca ciśnie się przez klas parę, ażeby mógł zostać djurnistą; syn djurnisty dąży do tego, aby został urzędnikiem; syn urzędnika śpieszy, aby miał awans jak najszerszy przed sobą otwarty. W ten sposób pojęta nauka stwarza najgorsze skutki. Młodzież ucząc się, nie myśli zupełnie o zdobywaniu wiedzy, lecz o stanowisku; nie rozważa czem jest oświata w stosunku do charakteru, lecz czem jest świadectwo w stosunku do pensji na pierwszego.

A w ślad zatem idzie poniżenie i upośledzenie ludzi, inaczej niż w biurach pracujących, pogarda stanu rzemieślniczego i zupełny brak rozwoju w przemyśle. Tylko świat biurokracji płynie szeroką falą głów doktoryzowanych i wiedzę posiadających.

Czy nie otrząśniemy się z przesądów średniowiecznej ciemnoty? Czy zawsze jeszcze poganiać będziemy naszych synów do nauki, grożąc im myślą pozostania szewcami?

Andrzej Johnson, w jednej ze swych mów, wypowiedzianej w Waszyngtonie, wspomniał, iż rozpoczął karjerę polityczną, jako urzędnik ma-

nipulacyjny, oraz, że piastował ten urząd we wszystkich gałęziach sądownictwa.

Na to rzekł ktoś obecny:

— Od krawca począwszy!

Johnson ani chwili się nie zawahał i odparł:

— Tak, ale przypomnienie nie miesza mnie wcale, byłem bowiem krawcem dobrym, punktualnie wykonującym powierzoną mi robotę. Wszyscy wychodzili zadowoleni z mego warsztatu.

Pewien członek angielskiej Izby gmin mówił do kolegi w ciągu rozprawy.

— Pamiętam, gdy pan czyściłeś buty memu ojcu.

— Zupełna prawda, lecz powiedz pan, czy nie czyściłem je dobrze?

Wtem leży właśnie wartość prac naszych, aby były wykonywane dobrze. Chlubę dla synów naszych, nie stanowi to, że poświęcają się „arystokratycznej“ pracy biurowej, ani poniżenie, gdy oddają się pracy rękodzielniczej, lecz zaszczytem jest, gdy wszystko co robią — robią dobrze.

Nie mamy dotąd ludzi zdolnych do prac wytrwałych i wielkich, dlatego zalewani jesteśmy niemiecką tandetą, dlatego depczą po nas, bogacący się żydzi.

W porze zapisów do szkół, niech już raz ustąpi z drogi widmo, straszące dzieci nasze „szewcem“. Postawmy raczej na jego miejsce Niemca, wyszydzającego wszystko co polskie, albo postać żyda, panoszącego się w biednej Galicji.

Chłopakowi należy otworzyć oczy i wskazać w czem tkwi nędza kraju. Niech poczuje się bohaterem, niech rwie się do nauki, jak do orężnej walki z niedolą, a wtedy praca jego lepsze plony wydać będzie mogła.

— Nie zostaniesz nawet dobrym szewcem, jeśli nie nauczysz się być wytrwałym i pilnym! — tak mówić powinniśmy wiodąc dzieci nasze do szkoły.

S.

ZE SWIATA.

Pożar nafty w Antwerpji. Wielkie belgijskie miasto portowe, Antwerpja, było widownią olbrzymiego pożaru, przerażającego swą grozą i miljonowemi stratami. W piątek zapaliły się na przestrzeni sześciomorgowej olbrzymie zapasy nafty, które w olbrzymiej ilości 120 miljonów litrów przechowywane były w zbiornikach tutejszych. Nie wiele brakło, a port cały i przytykające doń dzielnice miasta byłyby się stały pastwą ognia, dzięki jednak nadludzkim wysiłkom straży ogniowej i inżynierji wojskowej udało się nie dopuścić, by się fale płomieniste dostały do rzeki pobliskiej, któraby dalej uniosła straszny żywioł niszczący. Nie obeszło się jednak, niestety, bez ofiar w ludziach; z 90 robotników, pracujących w pobliżu zbiorników, brak dotąd sześciu; ciała czterech odszukano zupełnie zwęglone, zwłok pozostałych nie odnaleziono.

Przyczyną pożaru było pęknięcie jednego z zbiorników; nafta przepływając wartkim strumieniem obok przenośnej kuźni, zapaliła się; płomienie objęły wkrótce resztę zbiorników, które, w liczbie 38, wybuchać zaczęły jeden po drugim, rozlewając dokoła siebie ogniste fale. Huk był przytem tak straszny, że słyszano go w odległości 25 klm. W mieście, spowitem w kłębach czarnego dymu, zapanowała nagle taka ciemność, że musiano w mieszkaniach i sklepach pozapalać światła. Wieczorem udało się wreszcie usunąć niebezpieczeństwo, grożące portowi i miastu.

Jeden z robotników opowiada, w jaki sposób wydostał się z morza płomieni. Był on wraz z 4 towarzyszami zajęty malowaniem zbiornika, gdy nastąpił wybuch. 5 tysięcy ton nafty rozlało się w mgnieniu oka dokoła zbiornika. Strumień miał jeden metr głębokości. W chwili wybuchu robotnik chwycił się rusztowania, z którego następnie za pomocą liny dostał się na dół i przebył morze płomieni wpław. Dwaj towarzysze jego udusili się i stali się pastwą ognia. Trzeci wydostał się na dach innego zbiornika i wraz z nim po upływie 2 minut wyleciał w powietrze. Robotnik wyraził obawę, że w płomieniach zginęło 15 dzieci, które bawiły się w pobliżu i których rodzice odszukać nie mogą. Śmierć znalazła prawdopodobnie także przekupka, która robotnikom przyniosła pożywienie.

W sobotę po południu pożar szalał jeszcze.

* * *

Rosyjscy zakonnicy na górze Athos, jak donoszą telegramy dzisiejsze, otrzymali od sułtana pozwolenie założenia w Konstantynopolu seminarjum i nowicjatu. Korespondent nasz paryski w ostatnim swoim liście omówił wiekową walkę katolicyzmu z prawosławiem, toczącą się na dalekim Wschodzie, wskazując, jak w każdem cofnięciu się Francji w sprawie „protektoratu“ korzyść odnosi Rosja, rozszerzająca natychmiast wśród ludów podległych Turcji wpływ swojej cerkwi. Otrzymanie od sułtana pozwolenia na otwarcie w Stambule prawosławnego seminarjum i nowicjatu jest tego najświeższym dowodem.

* * *

Walki w Arabji. Dziennik arabski *Al Ahram*, wychodzący w Kairze, przyniósł korespondencję z Kuweit nad zatoką Perską. Zawiera ona opis walk krwawych, strasznych w Arabii środkowej w ciągu ostatniego półrocza.

Książe plemienia Wahabitów, Abdul Aziz-ibn Saud zwyciężył Ibn Reszida, władcę miasta i okręgu Szomer. Ale potem szala szczęścia przeważyła na stronę pobitego.

Książe czyli emir Wahabitów zwyciężył dn. 27 marca 1904 r. pod miastem Onaze w Arabji środkowej. Pod tem miastem stał obozem kuzyn i jeden z wodzów Ibn Reszida, Madżyd ben Hamid (syn Hamida). Napadnięty znienacka, nie mógł rozwinąć szyku bojowego. Padł trupem na polu walki; a wraz z nim 450 żołnierzy. Abdul Aziz-ibn-Saud nie poprzestał na tem zwycięstwie. Ruszył dalej ku miastu Bureide, silnie obwarowanemu przez Reszida. Po drodze zburzył z pomocą dynamitu twierdzę Kasr — i zabrał miasto. Potem wysłał wojsko do Hadżil, stolicy emira Reszida, jedynego miasta, jakie temu ostatniemu pozostało. Panuje też przekonanie, że Hadżil wpadnie w ręce Ibn Sauda. Beduini w Hadżilu sprzyjają mu, nienawidząc Reszida za zdzierstwo chciwe.

Ibn Saud posłał szeikowi Muburekowi w Kuweit chorągiew, zdobytą na Medżydzie, by powiadomić sprzymierzeńca o odniesionem zwycięstwie. Wywołał tam wielką radość w mieście, gdzie już wiedziano o jego zwycięstwie poprzedniem nad innym wodzem Reszida, Dżerradem.

Ale radość okazała się przedwczesną. Abdul Aziz-ibn-Saud zwyciężył wprawdzie w marcu, obsadził Bureide i krainę Al-Kasim, wreszcie zgromadził znaczne siły wojenne, zwerbowawszy wszystkich beduinów, niechętnych Reszidowi.

Ten musiał się cofać. Jego stadom koni i wielbłądów zabrakło pastwisk. Cofał się aż do Samawi nad dolnym Eufratem. Tam dzięki opiece władz tureckich na wiosnę znalazł dla swoich stad obfitą paszę. Posiliwszy konie i wielbłądy, zreorganizował armję. Sułtan przysłał mu na pomoc 1500 piechoty regularnej i artylerję. Wówczas Reszid poczuł się na siłach i 30 maja 1904 r. wyruszył na spotkanie Ibn Sauda.

W Krainie Al-Kasim pod miejscowością Al-Bakarige (o pięć godzin drogi od Oneze) dnia 12 lipca 1904 r. przyszło do bitwy. Tym razem Reszid zwyciężył, Ibn Saud zaś musiał się cofnąć. Bitwa była bardzo krwawą; część wojsk Sauda zupełnie zniszczona. Wynikiem owych starć między drobnymi książątkami arabskimi jest wzmocnienie wpływu tureckiego w Arabji środkowej.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . .	2 kor.
kwartalnie . . .	6 „
rocznie	24 „

Za odnoszenie o 40 h. drożej.

Jeremi Zora.

Moje przygody na dalekim Wschodzie.

11 (Ciąg dalszy).

No tak — mówił radca — potem oni nas zagarnęli i zamienili w swoich niewolników, a grabiąc nasz kraj, zagrabili także i ten oto zamek Honolem zwany. Tu wskazał mi ręką na wzgórze, na którem rozsiadła się potężna i stara kamienna budowa.

— To panie — prawił Honolulczyk — pomnik naszej przesławnej przeszłości — ten zamek, to świadek naszej potęgi, naszej sławy — i naszego upadku — dodał z wyrazem wielkiego smutku i żalu.

We mnie w tej chwili wzbudziło się uczucie głębokiej czci dla tej przeszłości i poszanowanie dla mówiącego Honolulczyka. On tymczasem prawił dalej z zapałem:

— Tam w podziemiach tego zamku śpią królowie nasi i bohaterowie snem nieprzespanym — to wzgórze — to ich mogiła — ten zamek to ich grobowiec, a nasza świętość narodowa! Królowie owakuańscy zagrabiwszy ten pomnik naszej wielkości i sławy, zamienili zamek na koszary dla swoich żołdaków, a na stokach świętej góry kazali budować szubienice, na których tracono zbrodniarzy!

Drgnąłem przerażony. O Europo! o cywilizacjo — jakżeś ty daleko!? — zawołałem po raz setny i któryś.

Obecnie — mówił Honolulczyk — dobiliśmy targu, kupujemy ten zamek i górę od Owakuanów.

— Jakto kupujecie? — zapytałem zdziwiony — przecie to wasza własność.

— Niewątpliwie — odrzekł radca ze smutnym uśmiechem — ale cóż robić, za darmo nie oddadzą nam naszej własności — przez dziesięć lat zbieraliśmy do puszek składki na Honol, czyniliśmy starania w Owaku i wreszcie rząd zgodził się na sprzedaż. Odbieramy naszą własność i święte nasze pamiątki — jutro też obchodzimy z tego powodu święto narodowe.

W dziwnie uroczystym i poważnym nastroju podałem dłoń Honolulczykowi i uścisnąłem go z współczuciem.

— A cóż zrobicie z tym zamkiem? — zapytałem po chwili.

— Odnowimy go — odpowiedział radca — wyrestaurujemy, przywrócimy do dawnej świetności i darujemy go królowi owakuańskiemu.

Oczy wylazły mi z orbit.

— Co, co? — zawołałem.

— A tak — potwierdził Honolulczyk — tak wypada z wdzięczności za to, że nam ten zamek odprzedali.

Wybuchnąłem ogromnym śmiechem, śmiałem się do łez i z tem uleciał mi z duszy uroczysty nastrój.

Honolulczyk patrzył przez chwilę na mnie bardzo zgorszony, poczem widocznie zirytowany zawołał:

— Powiedzże mi pan, z czego się pan tak okropnie śmieje?

— Z waszego kupna — rzekłem, opierając się o barjerę — z waszych pomysłów i z waszej wdzięczności!

— Ależ panie — odpowiedział surowo Honolulczyk — niechże pan nie zapomina, że jesteś w Honolulu!

— Ach w Honolulu! — zawołałem — prawda, nie ma się śmiać z czego, wszakże to w Honolulu!

IX.

Ukłon dla naczelnika. — Moja dymisja. — Doktór i wezwanie do administracji. — Listek figowy. — Pożegnanie. — Miłe wspomnienia. — Telegraficzne zakończenie.

Nazajutrz zaprzątnięty myślami, w jakiby sposób dostać się do Awaku i stamtąd do Japonji i na pole walki — zapomniałem ukłonić się jednemu z naczelników bankowych.

Powstał w banku okrutny rwetes i hałas, a w godzinę potem już miałem w ręce moją dymisję. Wyszedłszy z gmachu bankowego miałem się udać do mego szałasu, gdy spostrzegłem na ulicy europejczyka o wygłaskanej fryzurze i bokobrodach lnianego koloru.

— Doktór! — zawołałem radośnie.

— Ten sam — rzekł ściskając mnie przyjaźnie za rękę. — Cóż się z panem dzieje, przerobił się pan na Honolulczyka — hm... hm... figowy listek...

— Dajno konsyljarz spokój wszelkim żartom, a poradź mi lepiej w jaki sposób mam się dostać do Japonji.

— O to najmniejsze, pojedzie pan z nami — ale powiedz mi pan — rzekł, oglądając mój strój, — kto też tu pana tak urządził.

— Fizkus honolulski odpowiedziałem z goryczą.

— W tej chwili przystąpił do nas Honolulczyk z kornissonowatym nosem i zapytał uśmiechnięty: — Czy pan doktor Johnsohn?

— Tak jest — brzmiała odpowiedź.

— Mam tu coś dla pana — rzekł, wydobywając z ogromnego portfelu papier, na którym był wymalowany jakiś ptak drapieżny na dwoje rozdarty.

— Co to jest? — zapytał doktór.

— Wezwanie do natychmiastowego stawienia się w administracji — odparł zagadnięty.

— Co mnie to obchodzi — rzekł doktór — ja tu jestem obcy, bawię w Honolulu tylko w przejeździe.

— To też nic pana nie szkodzi — pofatygować się na chwilę do urzędu — upierał się Honolulczyk.

— A jeśli nie pójdę? — zapytał lekarz.

— To policja, proszę pana, gotowa pana zaprowadzić, — mówił słodko przedstawiciel władzy, ozdobiony kornissonowatym nosem.

Doktór śmiał się na całe gardło i więcej dla rozrywki, aniżeli z obawy przed władzami honolulskiemi, postanowił udać się do administracji. Towarzyszyłem mu do gmachu przy ulicy Tygrysiej. Po półgodzinnem wyczekiwaniu spo-

NA PROWINCJI:
miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Rajmunda wyznawcy i Paulina biskupa męczennika; we czwartek Bronisławy panny i Idziego opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 54, zachód przypada o godz. 6 minut 26, długość dnia godzin 13 minut 32.

Ustawa kolonizacyjna, uchwalona z takim pośpiechem przez pruską Izbę przed zakończeniem sesji d. 2 lipca została zatwierdzona. Nowe prawo antypolskie ogłoszone zostało w urzędowym zbiorze ustaw pruskich i tem samem zyskało moc obowiązującą. Odtąd żaden prawy Polak nie uzyska już konsensu osadniczego na kupionym przez siebie kawałku ziemi polskiej.

Analfabetyzm w Warszawie. Ostatnie tablice spisu jednodniowego w Warszawie wykazały liczbę analfabetów; mężczyzn 42 proc., kobiet zaś 50 proc. ogólnej liczby ludności. Wypadałoby więc, że na 700.000 ludności w Warszawie prawie połowa, około 350.000 ludzi nie umie czytać.

Z KRAJU.

Koronacja cud. obrazu w Tuchowie. Obraz M. Boskiej w kościele OO. Redemptorystów w Tuchowie słynął cudami jeszcze za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, jak to świadczą zapiski klasztorne. Toteż staranie podjęte w tym roku, by Stolica Apostolska uznała obraz za cudowny, bardzo prędko zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dekret z 6 lipca b. r. z podpisem ks. kard. Rampolli, archiprezbitera kapituły watykańskiej zawiera uznanie obrazu Tuchowskiego za cudowny i pozwala na uroczystą koronację tego obrazu.

Na koronatora wybrała kapituła watykańska ks. biskupa Wałęgę jako ordynarjusza djecezji, w której się obraz cudowny znajduje.

Uroczystość koronacyjna rozpocznie się 1 października t. j. w sobotę przed niedzielą różańcową; główny akt koronacji odbędzie się dnia następnego podczas sumy. Nabożeństwo trwać będzie przez całą oktawę podczas której celebrować będą ks. biskupi. Oktawa zakończy się w drugą niedzielę października t. j. 9-go uroczystą procesją z obrazem cudownym.

Z Gorlic. Niebywała klęska posuchy, która nawiedziła powiat gorlicki, zrządzając w plonach miljonowe szkody, skłoniła tutejszą Radę powiatową do przedsięwzięcia energicznych kroków w celu przyjścia z pomocą i przyniesienia ulgi mieszkańcom. — Szereg powziętych uchwał, mających na celu podjęcie starań o przyznanie daleko idących ulg taryfowych przy dostawach paszy i nawozów sztucznych, o materjalne zasiłki na zakupno kartofli i paszy, o dostarczenie dla ludności powiatu soli bydlęcej i o ulgi podatkowe — był rezultatem obrad.

Nadto powzięła Rada powiatowa doniosłe postanowienie zniesienia z dniem 1 stycznia 1905 wszystkich myt w powiecie i zainicjowania wśród Rad powiatowych kraju akcji, w celu wyjednania zniesienia uciążliwych dla ludności myt krajowych.

W zamiarze zapobieżenia na przyszłość szerzącym się w kraju pożarom, uchwaliła Rada powiatowa wdrożyć kroki w celu założenia w jak najbliższej przyszłości powiatowej fabryki dachówek, którąby zaopatrywała ludność po cenach produkcji w ogniotrwały materjał do krycia dachów. W końcu przekazała Rada Wydziałowi powiatowemu do rozpatrzenia wyłoniony w toku dyskusji projekt utworzenia funduszu dla premjowania tych włościan, którzy domy swe kryć będą dachówką.

KRAKÓW, 31 sierpnia.

Posiedzenie Rady miasta, pierwsze po wakacjach, odbędzie się jutro we czwartek dnia 1 września o godz. 5 po południu.

Świadectwa szczepienia ospy. Zarówno fizyk miejski jak i lekarze miejscy są od wczoraj w oblężeniu przez rodziców z dziećmi domagających się wydania świadectwa szczepienia ospy dla dzieci zapisujących się do szkół normalnych. Otóż możemy zawiadomić tych rodziców, że świadectwo to dla dzieci w wieku zapisywania do szkół normalnych, a więc do 7 lat mających jest nie potrzebne, a jedynie przedłożyć je należy przy zapisywaniu do szkół średnich, a więc w wieku od 10 lat po powtórzeniu szczepienia.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w gmachu szkolnym przy ulicy Gołębiej l. 20 w dniach 1, 2 i 3-go września b. r. od godziny 11—12-ej przed południem i od 4—5-ej po południu, zaś 4 września od 11—12 ej przed południem.

„Eleuterja“ urządza w niedzielę dnia 4 go września wycieczkę na wystawę metalową. Punkt zborny, lokal Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 o godzinie 2 i pół popołudniu. Bilety po znacznie zniżonej cenie dla członków i ich rodzin, sprzedaje pan Tabaczyński codziennie od godz. 5—6-tej w lokalu Tow.

Wystawa ogrodnicza. Wobec organizującej się obecnie wystawy ogrodniczej spodziewać się należy, że wszystkie fabryki i szkoły koszykarskie zechcą skorzystać z nadarzającej się sposobności i wystąpią gremjalnie z wyrobami swymi. Jest to wyborna a rzadko zdarzająca się sposobność, stworzenia sobie wspaniałej a taniej reklamy. Znaczna ilość produktu skupiona na jednem miejscu, może dać pojęcie o wytwórczości w tym kierunku, inaczej będą to tylko jednostkowe usiłowania.

Wyroby koszykarskie, jako to: kosze wszelkiego rodzaju, meble ogrodowe, kosze i podstawki do kwiatów, znajdują wielkie zastosowanie w ogrodnictwie, i wskutek tego znajdą na wystawie miejsce. Należy się zgłaszać do Tow. ogrodniczego, Kraków, ul. Gołębia l. 18.

Z targu. Ruch targowy był wczoraj najwięcej ożywiony na placu Szczepańskim i na Małym Rynku. Na targu jarzynowym był wczoraj jakby jesienny dowóz ziemniaków przeważnie z Królestwa, przez co cena 10-litrowej miarki staniała od piątku o 24 halerze, t. j. sprzedawano miarkę po 56 halerzy. Kapusty dostarczono także wiele, ale bardzo drogo, za małą główkę kazano płacić po 8 halerzy. Było także i sporo ogórków, kalarepy i buraczków.

Straganу aż się piętrzyły od jarzyn dostarczonych z Czarnej Wsi z pól i ogrodów okolicznych.

Na Małym Rynku dowóz owoców był olbrzymi. Cały plac był zastawiony owocami w lepszym gatunku. Jabłka aż się uśmiechały, a i gruszki nęciły wyglądem i smakiem. Śliwek dowieziono również wielką ilość.

Targ mleczny i drobiu nie zostawał w tyle. Sporo dowieziono jaj, masła i sera.

Na targu jagodowym pojawiły się pieczarki i jeden, jedyny talerzyk z grzybami wygrzebanymi z pod ziemi. Nadto sporo było ostrężyn i nieco borówek.

Palarnia kawy. Coraz częściej zdarza się, że nasze kupiectwo poza handlem zabiera się do przemysłu, choćby drobnego, celem ulepszenia lub podniesienia ceny towaru. Takim przemysłem jest palenie kawy w handlach korzennych. Doskonale palona kawa robi handlowi renomę i powiększa jego klientelę. Przez dłuższy czas było powszechnem palenie kawy po domach, dziś z zapachem palonej kawy spotyka się już bardzo rzadko, bo kawę kupuje się już upaloną. Przy paleniu po domach przepalano często kawę przez co traciła wiele na smaku i aromacie.

Z chrześcijańskich handlów korzennych największy odbyt na kawę paloną ma handel p. Jawornickiego przy linji A B, gdzie w mniejszej lub większej ilości przeciętnie sprzedaje się 100 klgr. kawy palonej. Palenie kawy odbywało się dotąd sposobem pierwotnym w piecyku na wolnem powietrzu, z powodu unoszącego się dymu i zbyt silnego zapachu. Obecnie handel p. Jawornickiego idąc za postępem zaczął wypalać kawę w elektro-mechanicznej palarni, zbudowanej znacznym nakładem. Jest to piec najnowszego systemu. Palenie odbywa się w bębenku, do którego wsypuje się po 25 klgr. kawy surowej, która wypala się nadzwyczaj równo w ciągu 8 minut (dawniej zużywało się na to półtorej godziny).

Bębenek przez transmisję elektryczną jest w ciągłym ruchu, ciepła, dochodzącego do 160° dostarcza sąsiedni piec koksowy za pośrednictwem rury zamykanej odpowiednim szybrem. W czasie palenia kawy, oddzielają się od ziarna łuski i wpadają do osobnego przedziału. Przez 8 minut zapomocą odpowiedniego przyrządu kontroluje się postęp palenia, poczem

---

strzegłem doktora, zbiegającego ze schodów — i ogromnie wzburzonego.

— Któż to konsyljarza tak urządził? — zapytałem ze śmiechem, widząc, że Anglik o lnianych bokobrodach nie może sobie dać rady z listkiem figowym.

— Dajno pan pokój żartom — odrzekł zirytowany i lepiej prowadź mnie pan jak najprędzej do swego szałasu.

W drodze klął Angliczysko na czem świat stoi wszystkimi językami całą administrację honoluską i jej figle fiskalne.

. . . .

W tydzień potem w porcie owakuańskim stałem na pokładzie odpływającego okrętu „King of England“, którego syrena żałosnym i przeciągłym głosem żegnała zebrany na wybrzeżu tłum Owakuanów i Honolulczyków, w którym znalazłem parę czarnych prześlicznych oczu, przesyłających mi ostatnie pożegnanie.

Opuszczałem Honolulu na zawsze, unosząc przykre wspomnienia moich przygód, ale tych oczu było mi żal — bardzo żal!

Wkrótce mgła sina pokryła wybrzeża dziwnego kraju, wyspy Hajwajskie rozpłynęły się w niej jak senna mara i pozostał tylko niezmierzony obszar wód i szeroko nad nim rozpięta kopuła wybłękitnionego nieba.

Dwunastego dnia od czasu wyjazdu naszego z portu w Owaku „King of England“ zarzucił kotwicę w zatoce tokijskiej!

. . . .

Telegraficzne zakończenie.

Głos Narodu, Kraków. — Służę w japońskich dragonach, nasz pułk otrzymał rozkaz wymarszu do Hajczeng. Kuropatkin obrażony przez Kurokiego, tak nas znienawidził, że nie chce się z nami nawet spotykać i ciągnie na Liaojang do Charbina. Słychać, że podobno wyrzekł się zupełnie zamiaru odbycia wjazdu do Tokio.

Zero.

Wielki król Patacake.

21 (Ciąg dalszy).

I król przemówił:

— Pozdrawiam cię przyszła chwało Okcitanji!

W królewskiej łasce raczyłem do was wstąpić, by waszemu uczonemu profesorowi dać niezapomniany dowód mej życzliwości. Ja byłem studentem, tak jak wy i przyznaję to moim profesorom, w ich lekcjach nie znalazłem nigdy nic godnego nagany i często już dziękowałem im za to, że uprawiają wyłącznie oficjalną prawdę, jedynie przyzwoitą. Ale pan, panie profesorze, jak mnie zapewniano, uczyłeś już od lat niestrudzenie, że poznanie obowiązku jest jedynym pewnikiem w filozofji — za to ja pana chwalę — i życzę panu byś pan dalej w tym duchu pracował. A wy, przyszli żołnierze mej wielkiej armji, bierzcie przykład z waszego czcigodnego profesora: z niestrudzoną pilnością kierował całe pokolenia obywateli na ścieżkę obowiązku, a odwracał od niebezpiecznych dróg wolnej myśli, które prowadzą do głupich iluzyj. To też nie minęła go za to nagroda: raczyłem udekorować jego czcigodną siwą głowę. Oby ten przykład pouczył was, że dobry okcitański obywatel winien żyć z karkiem zgiętym.

Studenci zawyli, jak szaleni, wznosili kufle, tarli nimi o powierzchnię stołów ze strasznym zgrzytem i wychylali jednym ciągiem pomiędzy dwoma strasznymi okrzykami.

Tym sposobem zwykli byli okcitańscy studenci od niepamiętnych czasów objawiać swój entuzjazm i cześć wielkich ludzi.

Tymczasem stary profesor zapomniał zupełnie zamknąć usta. Wzruszony rzeczywiście tak wielkim zaszczytem, stracił wątek swej mowy o kategorycznym imperatywie, nad czem rozwodził się już od godziny wśród niezliczonych przezywań, okrzyków i trącania się szklankami.

Profesor uznawał tylko imperatyw. Tylko to. Imperatyw w jego pojęciu był jednym, jednym i wszędzie. Był to bezwarunkowy rozkaz posłuszeństwa dla praw, dla wszystkich praw, nad których wykonywaniem czuwa mądrość policjantów. Tylko byle nie mówić o tych próżnych, naturalnych prawach, wynalezionych przez szaloną zarozumiałość ludzką, których jeszcze żadna policja źródłowo nie zbadała! Gdzież jest kodeks, wyliczający je? Gdzie jest władca, który je opatrzył sygnaturą? Czyż nie jest zbrodniczem szaleństwem chcieć ograniczyć niejasnemi formułkami nieskończony autorytet, otrzymany przez króla od Boga. Imperatyw jest więc obowiązkiem i jedynym obowiązkiem, który wszystkie obowiązki obejmuje, jest posłuszeństwem, biernem posłuszeństwem dla wszystkiego, co rozkazuje król zastępca władzy niebieskiej, wspierany przez armję cywilnych i wojskowych obywateli.

Profesor usiłował mówić, ale tylko jąkał się bezradnie i powtarzał po sto razy: król, potęga, moc, władza boska... i wreszcie przestał.

Studenci bili brawo, tarli kuflami o stoły z wielkim hałasem, wypróżniali je i nowe wznosili okrzyki frenetyczne, a jednocześnie obojętne. Głosy były już chrypliwe. Król wstąpił uroczyście na katedrę. Wspaniałym gestem powstrzymał rozkiełznany entuzjazm i wśród wielkiej ciszy wygłosił piękną, uczoną, moralną rozprawę.

Jako filozoficzny grenadjer zaczął od stwierdzenia swej głębokiej miłości dla filozofji i dla tych, co się nią zajmują. Następnie dał definicję filozofji.

— Filozofja — mówił król — jest niezbędnym środkiem, łagodzącym dla niespokojnego ducha. Cześć tym, co wynaleźli jej wspaniałą djalektykę, co wynaleźli te cudowne wiązania, w których duch, jak w szczelnie zamkniętym labiryncie mógł błądzić bez obawy, że się zagubi. Jeżeli raz wdarło się w wzniosłą świątynię okcitańskiej filozofji, nie czuje się żadnych zawrotów głowy.

Staje się dobrym koniem w dużym cyrku: można być rześkim, stawać dęba, fikać, a nie

wypalone ziarna wypuszcza się do otwartej chłodni, a w parę minut już można je dać, jako gotowy produkt do handlu.

Prócz innych zalet zyskuje się nie tylko na czasie i doskonałości, ale na wydatności 7 prc., przez co odbiercy, kupując kawę z własnościami doskonałej kawy, dostają ją w przystępniejszej cenie jak dotąd. Ponieważ palarnia może w ciągu dnia dostarczyć przeszło tysiąc kilogramów palonej kawy, przeto może służyć także prywatnym zamówieniom.

Produkcja palenia kawy w nowo zbudowanym piecu p. Jawornickiego, odbyła się wczoraj przed południem wobec reprezentantów wszystkich dzienników miejscowych, którzy naocznie przekonali się o zaletach tego nowego systemu palenia kawy.

Wystawa i żydzi. Jeden z naszych czytelników przesyła nam następujące uwagi: Zwiedzając dnia 28 w południe naszą krajową wystawę metalurgiczną, spostrzegłem ku wielkiemu mojemu zdziwieniu gablotkę, zapełnioną zegarkami zegarmistrza Zippera ze Lwowa, a dalej krakowskich zegarmistrzów Pfeila i innych. Przedewszystkiem zaznaczyć tu muszę, że obecna wystawa jest wystawą tylko dla wyrobów krajowych, gdy tymczasem zegarki tu znajdujące się jak n. p. system Roskopf i t. p. są wyrobem fabryk Chaux de Fonds i Bienne we Szwajcarji, zaś budziki i w szafkach zegary ścienne prócz wieżowych zegarów są czysto wyrobem niemieckim i zagranicznym. Dziwię się, że dyrekcja wystawy pozwoliła na wprowadzenie w błąd zwiedzającą publiczność i przytem pozwoliła na popieranie tandety i szachrajstwa ze szkodą uczciwego zegarmistrzowstwa; — doprawdy przykro jest patrzeć na to, że gdy galicyjskie rękodzielnictwo stara się (pomimo tak dziś ciężkich warunków) swoje wyroby uszlachetnić i wydoskonalić aż do artyzmu. Żydostwo wpycha się tu z najgorszą konkurencyjną tandetą i szachrajstwem.

P.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godzinie 4 po poł. wskutek alarmu z wieży Marjackiej, wyruszył II. pluton straży pożarnej na ulicę Batorego, lecz zawrócił zaraz z powrotem do koszar, gdyż dym na wskazanem miejscu pochodził z palenia papierów przez jednego z mieszkańców.

Publiczny bezwstyd żydowski. Kilkakrotnie już podaliśmy jakiemu zeszpeceniu uległ teraz Park Jordana; do jakich rezultatów to prowadzi, świadczy następujący fakt, który opisuje nam naoczny świadek.

W biały dzień, około wpół do 7-mej przy głównej, w spacerowej aleji o kilka kroków od tejże na trawniku oglądała spacerująca publiczność ze zgorszeniem i obrzydzeniem dwie całkiem podkasane 6 do 8 letnie, czerwono ubrane żydóweczki, które przy dźwiękach wojskowej muzyki zajęły się czynnością, którą zazwyczaj bardzo skrupulatnie zakrywa się przed okiem ludzkiem. Jeden z weteranów przystąpił do dziewcząt i zgromił je mówiąc, że miejsc spacerowych zanieczyszczać nie wolno. Wnet rzuciły się ku niemu dwie starsze żydówki, zapewne matki lub krewne skarconych dziewcząt i obsypały go obelżywemi przezwiskami, tak, iż jak niepyszny musiał uciekać. Dano znać siedzącemu przy stolikach u wejścia komitetowi, gdzie się zelżony weteran użalił, zawezwano interwencji rewizora policyjnego i policjanta — lecz bezwstydne żydówki wraz z dziećmi tymczasem dały „nura“ — w głąb Parku.

M. B. nadinżynier kolei państw.

Pożar. W Przegorzałach spalił się wczoraj wieczorem dom mieszkalny i przyległe zabudowania, należące do parafji Wszystkich Świętych. Pożar zniszczył dach i śpichlerz ze zbiorami. Szkoda znaczna. Na miejsce pożaru wyjechał z Krakowa II. pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym i brandmistrzem p. Wójcikiem. Ogień, który wybuchł o godzinie 9 został o godz. 11 ugaszony. Straż wróciła o północy do koszar.

Ogień wynikł wskutek nieostrożności. Na miejsce przybyła kompania 46 p. p., która pomagała gasić ogień piaskiem i ziemią, gdyż pod ręką nie było wody. Wodę ze studni pp. St. Balickiego, Perkowskiego wkrótce wyczerpano i straż musiała czerpać ją z hydrantu oddalonego o kilometr od miejsca pożaru, gdzie dostęp był bardzo utrudniony.

Policja aresztowała Kazimierza Stempińskiego, wyrobnika, który w bójce z Janem Wickiewskiem, w szynku Normana, otrzymawszy kilka uderzeń w twarz, chciał Wickiewska przebić nożem.

Symulantka. Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj wezwane na ulicę Lubicz, gdzie przechodząca tamtędy młoda kobieta, Marja Nitecka, upadła na ziemię krzycząc o pomoc i jęcząc, że „umiera“. Na zapytanie co jej jest? wołała: „Do szpitala“. Przywieziona do szpitala okazała się zupełnie zdrową, a tylko symulowała różne cierpienia. Wobec zapowiedzi lekarza, że oddaną zostanie sądowi, przyrzekła już nigdy nie chorować!

Pokąsanie przez psa wściekłego. Wściekły pies z urwanym łańcuchem pojawił się wczoraj w stronie rogatki Krowoderskiej. Goniony skrył się na krótki czas za gruzami pustej parceli, skąd podrażniony krzykiem zgromadzonych wybiegł i ugryzł w nogę małą Kazimierę L. poczem popędził ku ulicy Łobzowskiej i znikł. Ojciec zawiózł małą Kazimierę na stację ratunkową, gdzie ją opatrzono i polecono udać się do zakładu prof. Bujwida dla zaszczepienia surowicy przeciw wściekliźnie. Był to pierwszy wypadek wścieklizny w naszem mieście wśród całego gorącego lata.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 31 sierpnia: „Rewizor z Petersburga“, komedja w 5 akt. M. Gogola (po raz 16).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Szkoła ślusarska w Świątnikach. Zamki do koszów wyrabianych w kraju w bardzo znacznej ilości, do własnego zapotrzebowania i na eksport sprowadzano dotychczas wyłącznie z poza granic kraju i dopiero od niedawna dyrektor szkoły zawodowej inż. p. Karol Bily wprowadził wyrób tych zamków do przemysłu domowego w Świątnikach Górnych.

Zamki te jak na wystawie metalowej przekonać się można, w niczem nie ustępują obcym, a pod względem dokładności i piękności wyrobu z pewnością przewyższają, a wcale nie są droższe. Są albo lakierowane, albo niklowane, a mogą być mosiężne.

Do wyrobu tych zamków niklowanych wprowadził dyr. p. Bily znakomity materjał, dotychczas w tym zakresie wogóle nie używany, mianowicie blachy żelaznej, której powierzchnia jest pokryta warstwą niklową co najmniej dziesięć razy grubszą od warstwy jaką nawet przy najlepszem galwanicznem niklowaniu otrzymać można. Z tego też powodu nikiel na takim zamku jest wieczny, rdza go nie przeżre, i nie zetrze się tak, jak przy zamkach niklowanych na drodze galwanicznej.

Przyrządy do wyrobu tych zamków, wyrobiono znacznym kosztem w szkole zawodowej w Świątnikach przy pomocy funduszów dostarczonych na ten cel przez Wydział krajowy i przez posła Rappoporta.

Oprócz tych zamków do koszów wprowadził dyr. Bily do przemysłu świątnickiego także wyrób zamków do szaf.

Zamki do koszów wyrabia się w Świątnikach w dwóch gatunkach, a mianowicie w formie prostokątnej i okrągłej, a każdy gatunek w czterech wielkościach.

Zamki do szaf wyrabia się zaś tylko w dwóch gatunkach.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Leopold hr. Starzeński** zmarł w dobrach swoich Podkamieniu, licząc lat sześćdziesiąt dziewięć. Jako poeta dramatyczny pozostawił po sobie bogatą spuściznę dzieł scenicznych, z których teatry polskie czterdzieści lat z górą czerpały utwory, nie wznoszące się może na szczyty sztuki, tętniące jednak zawsze gorącem poczuciem patrjotycznem. Już w 1869 roku wyszedł pierwszy tom pism jego, mieszczący w sobie: „Syna Bohdana“, „Powrót konfederata“, „Starostę Wieluńskiego“ i „Legat Hetmana“. Inne pozostały przeważnie w pisanych egzemplarzach teatralnych, jakkolwiek niejeden zasługuje na ogłoszenie drukiem. Największem powodzeniem scenicznem cieszyły się jego: „Gwiazda Syberji“ i „Czaple pióro“, które dotąd nie schodzą z repertuaru teatrów: lwowskiego, krakowskiego i prowincjonalnych galicyjskich. Jako człowiek posiadał Leopold Starzeński powszechną sympatję, oraz szacunek i przyjaźń swoich sąsiadów wiejskich i najbliższych znajomych. W obejściu się był towarzyski, miły, uprzejmy, a rozmowa jego błyszczała prawie zawsze staropolskim dowcipem.

* **Leopold Staff.** „Skarb“. Tragedja w trzech aktach. Lwów. Nakład księgarni polskiej 1905.

(*z. s.*) Młody poeta, dobrze zapisany w pamięci ogółu poematami: „Sny o potędze“. „Mistrz Twardowski“. „Dzień duszy“, napisał powyższą tragedję symboliczną dla teatru lwowskiego, który przedstawił ją w ubiegłym sezonie z wielkim nakładem środków technicznych i umiejętnego wykonania, chociaż, bez oczekiwanego powodzenia. Przypisać to należy przedewszystkiem niedość jasno uwydatniającym się alegorjom, któremi tylko dramat średniowieczny należycie operować umiał, dzięki mistycznie usposobionej współczesnej sobie publiczności, odgadującej je łatwiej, niż dzisiejsza. Teatr nowoczesny, dziedziczący realne kształty po takich mistrzach, jak Szekspir, Kalderon, Goethe i Słowacki, wkraczając w dziedzinę fantazji, żyje wprawdzie poezją, lecz prócz swej własnej żadnej innej nie znosi. A poezja Staffa nie jest wcale teatralną, nosi bowiem na sobie zbyt silnie wyciśnięte znamię literackie. — Dzieło, w znaczeniu scenicznem ciemne, w książce przedstawia się o wiele przejrzyściej. Główną jednak zaletą „Skarbu“ jest artyzm zewnętrzny, bardzo samodzielnie opracowanej formy wiersza. Artyzm ten, pozwala zapisać utwór poety do liczby tych, które nieprędko wartość utracą, jakkolwiek grywane nie będą. — Pięknie wydaną książkę przyozdabia doskonały rysunek Stanisława Wyspiańskiego, wyobrażający artystę dramatycznego, p. Ludw. Solskiego, w jednej z głównych ról sztuki.

* **Mascagni** pisze operę p. t. „Przyjaciółka“ (Amie) do francuskiego libretta, na zamówienie paryskiego wydawcy p. Choudens. Nowy utwór liryczny kompozytora „Rycerskości wieśniaczej“, wystawiony ma być naprzód w jesieni, w przekładzie włoskim, na scenie teatru w Monte Carlo. Główną rolę kobiecą odtworzy w nim, już obecnie w tym celu zaangażowana, p. Kruszelnicka.

* **Józef Glada.** „Oporni“. Powieść w dwóch tomach. Nakład „N. Reformy“. 1904. Kraków.

(*z. s.*) Na smutnem tle bolesnych i barbarzyńskich prześladowań Unitów w Królestwie Polskiem, rozsnuł, ukrywający się pod pseudonimem autor, dwutomowe opowiadanie, budzące w czytaniu żywe zajęcie. Bohaterami jego są „oporni“ chłopi polscy, nie chcący poddać się przymusowemu nawróceniu na prawosławie, odpychający ze wstrętem, raz jawnie, to znowu skrycie obce dla nich wyznanie wiary, które gwałtem i przemocą narzucił im rząd rosyjski i jego „diejatiele“. Wśród tych ostatnich pierwsze miejsce zajmuje wybornie odtworzony renegat, pop, urodzony w Galicji, zaprzedany nikczemnemu systemowi dla karjery, Michał Władysławowicz Solnik, postać groźnie i jaskrawo rysująca się na interesującym wątku powieści. Równie wiernie odmalowani są urzędnicy moskiewscy, spełniający rolę katów, nawet nie w imię politycznej idei, lecz gwoli podłego wyzysku i wrodzonego łapownictwa. W ogólności ujemne figury wyszły z pod pióra p. Józefa Glady barwniej i wypuklej, niż ich ofiary — włościanie i właściciele ziemscy — traktowani wprawdzie z równą wprawą i werwą pisarską, niedość jednak dosadnie pogłębieni, chociaż z natury rzeczy dusze ich, stokroć bardziej od rosyjskich skomplikowane, zasługiwały na staranniejsze opracowanie literackie. Pomimo to, książka czyta się z wielkiem zaciekawieniem i w belletrystyce agitacyjno-politycznej zajmie niezawodnie wybitne miejsce. O ile wiemy, cieszy się ona w handlu księgarskim niemałym popytem.

WOJNA.

Depesze dzienne.

W Porcie Artura.

Petersburg 30 sierpnia. Na podstawie ukazu cara, wszystkim żołnierzom, biorącym udział w obronie Portu Artura liczy się — począ-

---

przytem złego nie wyrządzić. Droga prowadzi dookoła. Po najszaleńszych pościgach znajduje się znowu w punkcie wyjścia. Tak okcitańscy filozofowie są prawdziwemi podporami państwa: prowadzą duchy, najniebezpieczniejszych poszukiwaczy, w prąd kontrowersji i nieskończonych dyskusji. Doktorowie filozofji są mandarynami Okcitanji, a mandarynowie utrzymują państwo.

Chiny stoją od wieków na tem samem miejscu, ponieważ umiały wynaleźć mandarynat: ciekawego ducha, rozmyślającego, ducha, chcącego wiedzieć i poznawać, zawikłano w taką szaloną pracę myślową, że sto żywotów nie wystarczyłoby dla jej dokonania. Duch podobny jest do świni, która ryjem rozrzuca ziemię i niszczy kwietne rabaty. Trzeba tę świnię zamknąć w dobrem ogrodzeniu. Tam sobie może dowoli ryć i łączyć się z tem, co jest ideałem życia. Tysiące liter chińskiego alfabetu są tem ogrodzeniem, w które zamyka się niespokojne duchy. Nikt stamtąd się nie wymknął, nikt nie doszedł końca nieskończonej pracy. Czyż to nie więcej warte, jak pomysłowa beczka Danaid? A przecież Chiny żyją, Chińczycy są tłuści i ciężcy, i wielu jest wśród nich urzędników. Niema na świecie państwa wspanialej konserwatywnego. Mandaryni nie mają czasu myśleć o przewrotach w kraju lub o pisaniu buntowniczych pamfletów. Nie mamy u nas cudownego chińskiego alfabetu, ale mamy podziwu godną filozofję, a ta jest lepsza. Po latach studjów znajdujecie się znów na tym samym punkcie w labiryncie postulatów i możecie spokojnie drogę rozpocząć na nową. Wasze myśli porwane są w zawiły prąd djalektyki, ale mają jedyną ważną pewność: że trzeba być uległym. Wzdłuż wszystkich długich pięknych aleji okcitańskiej filozofji czytaliście dumne narodowe hasło: „tu się ulega!“ Ale wasza szlachetna gorliwość moi panowie, otrzymuje piękną nagrodę: tytuły i urzędy są dla żarliwych wyznawców imperatywu. Spójrzcie na tego szlachetnego starca, na waszego profesora!

Kult imperatywu żywił go doskonale podczas jego świetnej karjery, a dziś raczyłem go udekorować, na znak mego zadowolenia. Przyszli mandaryni Okcitanji, bierzcie przykład z swojego profesora!

Pataczke umilkł. Znowu okrzyki, tarcia szklanic, wychylanie kufli i pod żelaznym łukiem skrzyżowanych rapierów, opuścił król salę wśród ogólnego entuzjazmu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszy od 1-go maja roku 1904 aż do ukończenia oblężenia każdy miesiąc służby za rok.

Komendantowi Stösslowi nadał car za jego waleczność krzyż orderu Jerzego III-ciej klasy.

Czifu 30 sierpnia. Z Portu Artura donoszą, jakoby Japończycy z balonów miotali do wnętrza twierdzy ciała wybuchowe.

Z Władywostoku.

Mukden 30 sierpnia. (Ros. aj. tel.) Z Władywostoku donoszą, że naprawa krążowników „Rosja" i „Gromobój" postępuje szybko naprzód i wkrótce będzie ukończoną. We Władywostoku bawi admirał Aleksiejew i jenerał Liniewicz.

Z Korei.

Londyn 30 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Seul: Utworzono tu nowy gabinet koreański, którego główne siły stanowią stronnicy Japonji.

Japończycy opowiadają, że Rosjanie w Korei północnej dowiedziawszy się o losach eskadry władywostockiej, ustępnją powoli ku północy.

Komunikacja telegraficzna pomiędzy Japonją a Koreą przerwana, ponieważ silne burze na morzu Japońskiem i Żółtem uszkodziły kabel podwodny.

Poszukiwanie „Smoleńs'..." i „Petersburga".

Londyn 30 sierpnia. (B. Reutera.) Obwieszczenie admiralicji w sprawie poszukiwań za ros. krążownikiem „Smoleńsk" i „Petersburg", brzmi: Ponieważ rząd ros. zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą poczynienia zarządzeń, aby znajdującym się obecnie na wodach południowo-afrykańskich okrętom ros. floty ochotniczej „Smoleńsk" i „Petersburg" dostarczyć ważnych wiadomości, komendant stacji okrętowej w kolonji Przylądka, wyruszył dnia 26-go b. m. z trzema okrętami wojennymi na poszukiwanie za wspomnianych dwóch okrętów. Także dwa inne okręty wojenne angielskie otrzymały to samo polecenie. Aby spełnić życzenie rządu rosyjskiego wydano podobne polecenie także komendantom południowo-afrykańskich stacyj okrętowych, oraz komendantom dwóch innych angielskich okrętów, które obecnie znajdują się koło przylądka św. Wincentego.

Podróż inspekcyjna cara.

Nowoczerkask 30 sierpnia. Car w towarzystwie w. książąt Michała Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza przybył tu wczoraj rano z Petersburga i odbył przegląd 4 dywizji dońskich Kozaków, odjeżdżającej na pole walki. — Car życzył wojsku szczęścia i pobłogosławił je.

Depesze nocne.

Bitwa pod Liaojang.

Londyn 31 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Liaojang z dnia 30 b. m. o godzinie 6 rano: Od godziny 5 rano słychać ogień działowy od strony południowej. Ogień artylerji trwał tylko krótki czas. — Wczoraj wieczorem Japończycy usiłowali zająć jeden punkt, położony w odległości 5 mil na zachód od dworca, zostali jednak rozproszeni. Sądzą, że oczekiwana walna bitwa dziś rano się rozpoczęła.

Londyn 31 sierpnia. (Tel. wł.). Dnia 30 b. m. o godz. 5 rano rozpoczęli Japończycy atak ogniem artylerji. Huk działowy od południa zaczął się coraz bardziej wzmagać. Rosjanie sądzili, że główne pozycje artylerji jap. są na wschodzie, gdyż dowiedziano się dnia 30 b. m., że dnia poprzedniego przypuścili Japończycy atak także na front wschodni, i to atak daleko gwałtowniejszy, niż na południowym froncie.

Dnia 30 b. m. większe oddziały wojsk japońskich przeszły rzekę Pensiho o 5 rano. Od 5-ej do 9-tej rano nieustanny deszcz szrapneli, pękających bardzo dobrze, padał na pozycje rosyjskie; Japończycy ostrzeliwali coraz gwałtowniej cały teren zajmowany przez Rosjan. System ostrzeliwania był taki, że ogień działowy nie obejmował równocześnie całej przestrzeni, lecz pewną jej część, z której po chwili przenosił się na część sąsiednią; w ten sposób od strony prawej ku lewej szedł ogień dział przez cały front rosyjski. — Rosjanie twierdzą, że ich straty w porównaniu z ilością padających na nich kul, nie są wielkie.

O 10-tej rano cała piechota japońska ruszyła do ataku na front.

Japończycy przypuścili 13 ataków, z których 11 powiodło się, a tylko 2 zostały odparte. Wobec tego, że piechota japońska posuwa się bardzo ostrożnie, przy uruchomieniu dobrze ustawionych rezerw, — do centrum wojsk rosyjskich dotrze ona dopiero dziś i na dziś rano spodziewany był atak na centrum.

Na froncie południowym ogień artylerji w dniu wczorajszym skończył się dopiero wieczorem. — Rosjanie byli zdania, że ma on na celu zbadanie, gdzie stoją baterje rosyjskie.

Rosjanie ponieśli tam ciężkie straty jakkolwiek ich artylerja zajmowała dobre pozycje, **stracili ona 20 dział.**

W dolinie rzeki Liaohe koło prawego skrzydła rosyjskiego ukazały się oddziały japońskie. Jeśli się okaże, że te siły są bardzo znaczne, odwrót Kuropatkina do Mukdenu mógłby się odbyć tylko wśród nadzwyczajnych trudności.

W rezultacie cała armja rosyjska zmuszoną została do cofnięcia się o 20 km.

Ogólne straty Rosjan w czterech dniach walki wynoszą 11.000 ludzi.

Telegram z Mukdenu podaje, że z placu boju przejechało już 18 pociągów z rannymi.

Był moment w bitwie, że Kuropatkin znajdował się w pełnym ogniu granatów japońskich, a z jego sztabu zginęło kilku oficerów.

Rosjanie biją się dobrze, ale w rezultacie zmuszeni są do cofnięcia się. Sztab jeneralny rosyjski zapowiada, że gdyby armja rosyjska została otoczoną, to i tak może się długo bronić w Liaojang, silnie ufortyfikowanem i dobrze zaopatrzonem przez Kuropatkina w żywność. Natomiast sztab jeneralny japoński jest zdania, że Liaojang nie może się utrzymać, bo Rosjanie utracili Anszanczan, klucz do Liaojang.

Zresztą jest on za nisko położony, aby skutecznie mógł się bronić przeciw pociskom z gór. Sztab japoński zapowiada jego upadek i klęskę Kuropatkina, gdyż wojska japońskie dążą do oskrzydlenia Rosjan i stworzenia nowego Sedanu.

W dniu wczorajszym nadeszły szczegóły z walk dnia 26 b. m. Okazało się, że odwrót Rosjan w tym dniu odbywał się początkowo w porządku, ale wskutek ulewy zamienił się w ucieczkę w popłochu i nieładzie. Rosjanie stracili wtedy 3000 ludzi i kilka sztandarów. O sztandary stoczono rozpaczliwą walkę; wpadły one w ręce Japończyków dopiero po wystrzelaniu wszystkich obrońców.

Japończycy stracili pod Aupin **2000** ludzi, a zdobyli **8 dział.** Pod Anszanczan zdobyli także **8 dział.**

Berlin 31 sierpnia. (Tel. wł.) Jak donosi *Berl. Lok. Anz.*, liczby żołnierzy, biorących obustronnie udział w bitwie, oceniają na przeszło **pół miljona.**

Petersburg 31 sierpnia. (Oficjalnie). Telegram jenerał porucznika Sacharowa do sztabu jeneralnego z dnia 29 b. m. donosi: Dziś po południu otworzył nieprzyjaciel z wyżyn, położonych na południe od Wan-ba-tai żywą kanonadę na nasze pozycje. Trwało to do godziny 7 wieczorem. Na prawem skrzydle południowej grupy naszej armji operował jeden z naszych oddziałów kawalerji, który dnia 28 b. m. wstrzymał marsz nieprzyjacielskiej kolumny, zamierzającej obejść nasze prawe skrzydło. Oddział ten operował w bardzo trudnych lokalnych warunkach w prawdziwym labiryncie wąwozów, na rozmaitych i bardzo wąskich drogach, w terenie zarośniętym na wysokość człowieka.

Dnia 29 b. m. wyśledzono wielkie japońskie biwaki w dolinie Szikho koło Sidiansia na zachód od toru kolejowego. Dalej spostrzeżono ruchy nieprzyjacielskiej kolumny w tej dolinie na północ ku Baumatum, również na zachód od toru kolejowego.

Petersburg 31 sierpnia. Telegram Jenerała-porucznika Sacharowa do sztabu jen. pod datą wczorajszą: W nocy z wczoraj na dziś nieprzyjaciel ustawił liczne działa i skierował je na wszystkie nasze pozycje. Rozpoczął się atak na nasze przednie pozycje poniżej Liaojang. O godzinie 5 rano zaczęła się bardzo gorąca walka artylerji. O godzinie 9 przed południem stwierdzono, że główny atak Japończyków kieruje się na *centrum* naszej pozycji. Ogień szrapnelowy wyrządził kilku oddziałom naszych wojsk dość znaczne straty. Komendant 6-tej baterji wschodnio-syberyjskiej brygady, podpułkownik Pokatyłow, zginął. Japończycy kierują zacięty atak na nasze *centrum* i znajdują się (godzina 9 rano) w bezpośredniej bliskości przed oddziałami naszych straży przednich.

Chunchuzi.

Petersburg 31 sierpnia. Z Liaojang donoszą, że w ostatnich dniach oddział, złożony z pół sotni pod komendą porucznika kozaków Koniewa, rozproszył na drodze do Jantai dobrze uzbrojoną gromadę Chunchuzów, złożoną z 150 ludzi. Dowódca gromady i 47 Chunchuzów padli, 4 schwytano. W ten sposób przywrócono spokój w okolicy zaniepokojonej wystąpieniem oddziału rozbójniczego.

Rozbrojenie statków ros. w Szanghaju.

Londyn 31 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Szanghaju z wczoraj: „Rozbrojenie rosyjskich okrętów wojennych „Askold" i „Grozowoj" dziś zostanie ukończone.

Eskadra bałtycka.

Kronsztad 31 sierpnia. Eskadra bałtycka przybyła do tutejszego portu.

Petersburg 31 sierpnia. Na zapytanie, wystosowane przez rosyjską ajencję telegraficzną do Rewla z powodu rozpowszechnionej zagranicą pogłoski o eksplozji na pancerniku „Kniaź Suwarow", nadeszła odpowiedź, że pogłoska ta jest nieprawdziwą. Pancernik „Kniaź Suwarow" ukończył swe ćwiczenia i d. 29 b. m. z eskadrą wyruszył do Libawy.

Vigo 31 sierpnia. Rosyjski krążownik „Don" wczoraj opuścił port.

TELEGRAMY.

Prezydent ministrów w Galicji.

Tarnobrzeg 30 sierpnia. Przyjmując wczoraj z Dzikowa deputację krakowskiego towarzystwa rolniczego na przemówienie prezesa Tow. Zdzisława hr. Tarnowskiego odpowiedział prezydent gabinetu dr Koerber, że rząd z głębi przekonania zdecydowany jest bronić zawodowych interesów rolnictwa. Wysłuchaliśmy sobie — powiedział dr Koerber dalej — rozległe granice, w których obrębie chcemy sprostać zadaniu, ponieważ pragniemy, aby rolnictwo austrjackie nie uważało się nadal za upośledzone, lecz wiedziało, iż rząd czuwa nad niem i chroni je w granicach ogólnego gospodarstwa w całem państwie. Wypływa z tego ta nieoceniona korzyść, że — pominąwszy wyjątkowo dobre lub złe lata — można liczyć każdego roku na pewną przeciętną wydatność gospodarstwa rolnego, która tworzy konkretną podstawę dla postępowania rządu. — Zdrowa polityka rolnicza musi pragnąć, aby rolnik mógł żyć z dochodów ziemi i pracy swej, nie jak parjas, lecz jak człowiek, chociażby skromnych wymagań, ale wolny. Jeżeli on obowiązek swój spełnia, to muszą także być spełniane obowiązki wobec niego, a to zarówno ze strony państwa, jak innych zawodów i innych kół ludności. Niema już obecnie przywilejów, lecz istnieje tylko jedno równe wobec wszystkich prawo. Każde drzwi winne stać otworem dla rolnika, a troski jego muszą być troskami rządu.

Zwłaszcza w Galicji mogłoby właśnie rolnictwo pomnożyć w tak wysokim stopniu majątek kraju, że kraj byłby w stanie niejedno zdziałać, czego sobie dotychczas musiał odmówić.

Prezydent ministrów życzy sobie szczerze tego rezultatu. Wyraża się zarazem z najwyższem uznaniem o działalności tow. rolniczego, które w miarę środków usilną rozwija pracę. W końcu dr Koerber zapewnił, że pracę tę także nadal poprze.

Tarnobrzeg 30 sierpnia. Podczas śniadania w pałacu hr. Zdzisławowstwa Tarnowskich, wydanego wczoraj w Dzikowie na cześć dra Koerbera, honory domu pełniła Janowa i Zdzisławowa z Potockich hr. Tarnowskie. Na toast hr. Zdzisława Tarnowskiego, odpowiedział dr Koerber, dziękując za życzliwe słowa i podniósł, że członkowie rodziny Tarnowskich odgrywali zawsze nietylko wybitną rolę przez działalność na rozmaitych polach pracy publicznej, lecz mieli także pełną świadomość obowiązków, jakie nakłada na nich stanowisko społeczne.

Premier zapewniał, że ocenia należycie znaczenie Galicji dla państwa i uznaje także obowiązki z tem się łączące. Życzeniem naszem jest mówił dalej, abyśmy, wolni od trosk politycz-

nych, wspólnie z powołanemi ciałami parlamentarnemi mogli spełnić swe zadanie, które łączą się z troską o ekonomiczne i kulturalne dobro ludności.. Dr. Koerber zakończył toastem na cześć obecnych członków rodziny Tarnowskich.

Łańcut 30 sierpnia. Podczas obiadu toastował Roman Potocki na cześć dra Koerbera, witające go w swoim domu. Z prawdziwą radością — mówił — przyjęliśmy wiadomość o podróży Ekscelencji do Galicji, ponieważ jesteśmy przekonani, że będziemy mieli w Ekscelencji życzliwego rzecznika naszego narodu i kraju.

Dr Koerber odpowiedział toastem na cześć gospodarstwa domu.

Łańcut 30 sierpnia. Dziś przed południem zwiedził dr Koerber w towarzystwie namiestnika i zwykłego otoczenia starostwo tutejsze, powitany przez starostę Noëla. Po szczegółowej lustracji przyjmował premier przedstawicieli duchowieństwa, Radę powiatową, Rady gminne Łańcuta i Leżajska, reprezentantów gminy wyznaniowej i w. i. Następnie lustrował dr Koerber w towarzystwie prezydenta dra Hausnera, tut. biura sądu powiatowego, gdzie przyjmował go sekretarz Kozak.

Jarosław 31 sierpnia. Po obiedzie na zamku w Łańcucie odjechał dr Koerber o g. 1 minut 3 do Przemyśla. W Jarosławiu przedstawiali mu się urzędnicy polityczni ze starostą, urzędnicy sądowi z prezydentem Tchorznickim, burmistrz Jahl z Radą miasta.

Przemyśl 31 sierpnia. O godz. 3 przybył dr. Koerber powitany przez starostę, radcę dworu Lanikiewicza, prezyd. sądu Spławskiego, prezesa Tow. kred. ziemsk. Krainskiego, prezesa Rady pow. dra Czajkowskiego, burm. dra Dolińskiego, posła Królikowskiego, oraz naczelników innych władz. Publiczność zapełniła peron i ulice przed dworcem. Dr. Koerber złożył wizytę kom. korpusu jen. Galgotzemu, a zwiedziwszy polskie gimnazjum, udał się z wizytą do bisk. Pelczara i Czechowicza.

Po zwiedzeniu kościoła pojezuickiego i katedry rzymsko-katolickiej, udał się minister do ruskiego zakładu wychowawczego dla dziewcząt, a po lustracji starostwa, przyjmował tam deputacje i wizyty. Na przemowę p. Czajkowskiego, który zabrał głos imieniem Rady pow. i Tow. rolniczego okręgowego, odpowiedział dr Koerber, że rząd zwrócił baczną uwagę na tegoroczną posuchę, czego dowodzą wydane już zarządzenia, jak zakaz wywozu paszy i ulgi taryfowe.

Następnie dr Koerber udał się na lustrację sądu, poczem o godz. 7 wieczorem odjechał do Lwowa.

Lwów 31 sierpnia. Wczoraj o godz. 9 wieczorem przybył tu dr Koerber w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, prezydenta wyższego sądu krajowego dra Tchorznickiego, radcy namiestnictwa Zaleskiego, radcy ministerstwa Bleyleben i wicesekretarza ministerstwa dra Bieńkowskiego. Na dworcu oczekiwali przybycia ministra marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, pos. Dawid Abrahamowicz, wiceprezydent nam. Włodzimierz hr. Łoś, wiceprezydent wyższego sądu kraj. Dylewski i prezydjum miasta. — Po przywitaniu z obecnymi odjechał prezydent ministrów do pałacu namiestnikowskiego, gdzie zamieszkał.

Termin zwołania Sejmu.

Lwów 31 sierpnia. *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, iż termin zwołania Sejmu ustanowiony został na 30 września.

Mianowania.

Wiedeń 31 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, w którem monarcha przyjmując z żalem przejście w stan spoczynku, nadaje prezydentowi trybunału kasyjnego drowi Habietnikowi wielki krzyż orderu Leopolda.

Cesarz zamianował 2 prezydenta tego trybunału, dra Emila Steinbacha I prezydentem, a prezydenta senatu dra Ignacego Rubera drugim prezydentem.

Biskup z Laval.

Rzym 31 sierpnia. *Osservatore Rom.* donosi, że biskup z Laval wczoraj dobrowolnie złożył w ręce Papieża zarząd swej djecezji, którą mu powierzyła Stolica św. w myśl przepisów prawa kanonicznego.

Podatki a nieurodzaj.

Lwów 30 sierpnia. *Gazeta lwowska* zamieszcza następujący komunikat: Rozporządzenie kraj. dyrekcji skarbu z d. 24 lipca r. 1904, przypominające — jak każdego roku o tym czasie — starostwom i urzędom podatkowym obowiązek ściągania zaległości podatkowych, spowodowało niektóre pisma krajowe do objawienia obaw, jakoby naczelna władza skarbowa nie liczyła się z faktycznym stanem rzeczy t. j. z klęską posuchy, która w licznych powiatach naszego kraju, mianowicie w zachodnich i podgórskich, dała się ludności we znaki.

Wobec tego wypada zaznaczyć, że wspomniany okólnik kraj. dyr. skarbu. w którym dano wyraz nadziei pomyślnego rezultatu zbiorów tegorocznych, datuje się z d. 24 lipca, a więc z czasu, w którym nikt nie mógł przewidywać, że znaczna część kraju rzeczywiście zostanie nawiedzoną ową klęską, z czasu, gdy jeden dobry deszcz mógł tej klęsce najzupełniej zapobiedz.

Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że naczelna władza skarbowa kraju, której nikt o nieznajomość ekonomicznych stosunków naszego kraju posądzić nie może, i w tym roku, jak się to działo w roku ubiegłym, kiedy kraj nawiedziła powódź — i w latach poprzednich, kiedy inne klęski elementarne się ukazywały — nie omieszka mieć na oku wszelkich, rzeczywiście uwzględnienia godnych okoliczności i z oputami podatkowymi, tak samo jak z moratorjum podatkowem przyjść w pomoc wszystkim powiatom, klęską dotkniętym. Stanie się to o tyle pewniej, że od czasu wydania okólnika otrzymała kraj. dyrekcja skarbu przeszło 4.500 zgłoszeń szkód, wyrządzonych klęskami elementarnemi.

Język węgierski w armji.

Wiedeń 30 sierpnia. *Dziennik rozp. wojskowych* ogłasza rozporządzenie ministra wojny w sprawie używania języka węgierskiego w służbie wewnętrznej przez komendantów i władze wojskowe w stosunku z cywilnymi. Rozporządzenie to między innemi postanawia:

1) Wszyscy komendanci, władze i instytucje wojskowe i marynarki — gdziekolwiek się znajdują — mają przyjmować wystosowane do nich w języku węgierskim urzędowe pisma, jakoteż podania poszczególnych osób. Nie jest dozwolonem odmówienie przyjęcia takiego pisma ze względu na to, że nie jest wystosowane po niemiecku

2) Oddziały wojskowe, uzupełniające się wyłącznie z krajów korony węgierskiej, gdziekolwiek stoją garnizonem, jakoteż znajdujące się tam komendy uzupełniające prowadzić mają korespondencję służbową z węgierskiemi władzami cywilnemi w języku węgierskim.

3) Wszystkie inne ad 2) nie przytoczone, w krajach korony węgierskiej (z wyjątkiem Chorwacji i Slawonji) znajdujące się komendy, władze, zakłady wojskowe, mają ze swej strony korespondować również po węgiersku z wszystkiemi cywilnemi władzami węgierskiemi.

Pożar cukrowni.

Toruń 30 sierpnia. Fabryka cukru w Chełmży (Culmsee), największa w Niemczech, spaliła się całkiem. Zniszczeniu uległy wszelkie aparaty.— Ocalono jedynie kilka budynków gospodarczych. Fabryka ubezpieczona była na 8 miljonów marek w 13 towarzystwach. Szkody wynoszą 4 do 5 miljonów. Kampanja tegoroczna jeszcze się nie rozpoczęła.

Cholera

Petersburg 30 sierpnia. Miasto Merw ogłoszono urzędownie jako zakażone cholerą.

Okręt rosyjski w porcie hiszpańskim.

Londyn 30 sierpnia. *Standard* donosi z San Sebastiano: Komendant ros. krążownika „Don" odpowiedział na wezwanie władzy w Vigo, by w przeciągu 24 godzin port opuścił, że musi przedsięwziąć konieczne naprawy maszyn, z powodu czego musi pięć dni w porcie pozostać. Władze telegraficznie zażądały wskazówek z Madrytu. „Don" ma 17 dział i 400 marynarzy załogi.

Turcja a Stany Zjednoczone.

Konstantynopol 30 sierpnia. Stosunki pomiędzy Turcją a Stanami Zjednoczonemi znowu się naprężyły skutkiem odmiennego tłómaczenia świeżo zawartej umowy. Poseł amerykański, Leishman, domaga się znowu przysłania eskadry.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 30 sierpnia. Z Bitlisu donoszą, że powstanie Armeńczyków przybiera poważniejsze rozmiary. Adranik zorganizował kilka oddziałów zbrojnych, które zadały już dotkliwe straty wojsku tureckiemu.

Anglicy w Lhassie.

Simla 30 sierpnia. (B. Reutera). Jak słychać, rokowania z Tybetańczykami doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Angielska wyprawa, pierwej niż to zamierzono, opuści Lhassę.

Zderzenie pociągów.

Montpellier 30 sierpnia. W departamencie Hérault w pobliżu tunelu Joncels nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Maszyniści i palacze zabici, wielu podróżnych ranionych.

Strejk w Marsylji.

Marsylja 30 sierpnia. Wobec braku dowozu środków żywności, ceny tychże podniosły się.

Rzym 30 sierpnia. We Włoszech północnych spadł wczoraj pierwszy śnieg.

Konstantynopol 30 go sierpnia. Ekssułtan Murat zmarł na diabetes (cukrzycę), na którą już od dłuższego czasu chorował.

Petersburg 31 sierpnia. Rząd koreański telegrafował do swego posła w Rosji, ażeby wyjechał z powrotem do Korei.

Konstantynopol 30 sierpnia. W. Porta zawarła umowę z firmą niemiecką o dostarczenie dwóch łodzi działowych dla obrony brzegów tureckich.

Paryż 31 sierpnia. Ajencja Havasa donosi z Aten, że książe Jerzy grecki wczoraj wyjechał do Kopenhagi. Jak słychać chce odwiedzić kilka dworów europejskich, aby uzyskać przyrzeczenie uznania przyłączenia Krety do Grecji. Książe oświadcza, że wrazie nie przyjęcia tej propozycji nie ma zamiaru objąć po upływie obecnego terminu, tj. po 31 grudnia roku 1905 ponownie urzędu komisarza.

Ceny targowe z dnia 30 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 19 80 do 20·20 kor., pszenica czerwona i żółta od 19·80 do 20·30 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·80 do 16·60, żyto węgierskie od —·— do —.— jęczmień na krupy od 13 80 do 14·80, owies z opłatą akcyzową od 15·— do 15·20, groch od 20·— do 26·—, tatarka od 17·— do 18·40, proso od 13 — do 14·—, fasola od 21·— do 30·—, jagły od 24·— do 28·—. siano od 8·80 do 9·60, słoma od 4·40 do 4·80; koniczyna od 10·— do 11·20, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 7·20. jaja za kopę od 2·40 do 3·—, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·50 do 7·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klgr. od 16·60 do 17·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 14·— do 15·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·— do 22·50. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go sierpnia. — (Giełda pop.).—Godzina 8·— Marki 117·20 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 648·75, Akcje węg. 759·25, Akcje Anglobanku 279 50, Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 481·50, Akcje kolei państ. 686·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 443 25 Losy tureckie 130·50, Rub e 253·50.

Cukier (spok.) 25·50—60, — spirytus (silny.) 54—54·40, — nafta niezmieniona.

Berlin 30-go sierpnia. — (Giełda wiecz.).—Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.58 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...ęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do ...wic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...dwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, ... Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła ...o Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Ja...in do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego ...a; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko... od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do ...a; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Bor...wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...odwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez ...wadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy...l Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo...go, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września ...nie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, ...rasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...nią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: ...Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; ...habówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; ...agórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, ...hyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po... kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Za...anego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...akopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo...i przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...wołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego ... Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego ...a, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ... i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem ...odów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...uchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa... Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.** po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
...owa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od ... do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. ...rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ... Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, ...dwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie... i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
...17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
...23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...anego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo...rost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

...15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
...25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
... transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: ...ie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; ...u Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; ... Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze...o Stryja.

...05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

...38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
...; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła...w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele ... do Konstantynopola.

...00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
...10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...łoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstan...yja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i ...w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

...55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
...05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...pola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, ...Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko...udapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów ...ku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, ... i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, ...Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer...do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem ...w; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

...40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
...54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
...00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska...Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, ...Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego ...wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.36 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.